




Colloquium 3(47)/2022
ISSN 2081-3813, e-ISSN 2658-0365
CC BY-NC-ND.4.0
DOI: <http://doi.org/10.34813/22coll2022>

PRZYCZYNEK DO KART HISTORII MARYNARKI WOJENNEJ RP II WOJNY ŚWIATOWEJ Z TŁEM HISTORII DIASPORY POLSKIEJ W TURCJI

**Contribution to the history of the Polish Navy during World War II
combined with the history of the Polish diaspora in Turkey**

Grzegorz Piwnicki
Uniwersytet Gdański
Wydział Nauk Społecznych
e-mail: grzegorzpiwnicki@wp.pl
ORCID  0000-0001-5489-4028

Streszczenie

Treść artykułu oscyluje wokół problematyki losów Polaka Zbigniewa Książepolskiego, urodzonego w Adampolu w Turcji, który postanowił zostać oficerem Polskiej Marynarki Wojennej. Wyjechał do Polski w 1937 roku, gdzie studiował w Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu do wybuchu wojny w 1939 roku. Następnie walczył w polskiej kampanii 1939 roku, dostał się do niewoli, był ranny, po kilku operacjach szczęśliwie powrócił do Turcji. Tam, po powrocie starał się o wyjazd, aby dalej walczyć w Wojsku Polskim. Dotarł do Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie, następnie do Anglii i ponownie służył w Polskiej Marynarce Wojennej do 1946 roku. Historia polskiego oficera została przedstawiona przez relacje polsko-tureckie w Adampolu koło Stambułu, gdzie od 1842 roku do czasów współczesnych mieszka diaspora polska, która kultywuje tradycje patriotyczne i pamięć o swoich korzeniach. Ich dewizą jest przesłanie dla kolejnych pokoleń Polaków tam urodzonych, które brzmi: „My jesteśmy w dziwnej sytuacji, Ojczyzna naszych dalszych ojców, Znajduje się nad Wisłą, Ale Ojczyzną naszych bliższych ojców, Jest Adampol nad Bosforem. Może źle powiedziałam, Ojczyzną naszą jest Polska z jej tradycjami na Ziemi Tureckiej”¹.

Słowa kluczowe: Polska Marynarka Wojenna, diaspora, patriotyzm, polsko-tureckie relacje w XIX i XX wieku, Adampol, Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu.

¹ Zofia Ryży (1903–1986) urodziła się i żyła w Adampolu niedaleko Stambułu w Turcji. Była córką Wincentego Ryżego, zesłańca na Syberię z 1863 roku i Zofii z Kępków. Zwana „ciocią Zosią” nie wyszła za mąż, poświęciła się zachowaniu tradycji rodziców i szerzenia kultury polskiej. Była osobą znaną i cenioną w Turcji i Polsce.

Abstract

The content of the article oscillates around the fate of a Pole, Zbigniew Książopolski, born in Adampol in Turkey, who decided to become an officer of the Polish Navy. He left for Poland in 1937, where he studied at the Naval Cadet School in Toruń until the outbreak of the war in 1939. Then he fought in the Polish campaign of 1939, he was taken prisoner, got wounded, and happily returned to Turkey after several surgeries. There, after his return, he tried to continue fighting in the Polish Army. He reached the Polish Army first in the Middle East, then in England, and again served in the Polish Navy until 1946. The history of the Polish officer was presented by the Polish-Turkish relations in Adampol near Istanbul, where the Polish diaspora, which cultivates patriotic traditions and the memory of its roots, has lived from 1842 to the present day. Their motto is a message for the next generations of Poles born there, which is: "We are in a strange situation, Homeland of our other fathers, Is located on the Vistula River, But the homeland of our closer fathers, It is Adampol on the Bosphorus. Perhaps I said it wrong, Poland is our homeland with its traditions on the Turkish land."

Keywords: Polish Navy, Diaspora, patriotism, Polish-Turkish relations in the 19th and 20th centuries, Adampol, the Naval Cadet School in Toruń.

Wprowadzenie

Dispora polska w Turcji w XIX wieku odgrywała znaczącą rolę w dziejach całego wychodźstwa z ziem polskich po zaborach. Znaczenie tej społeczności w zależności od sytuacji politycznej w Europie było zróżnicowane w zależności od okresu.

Po powstaniu listopadowym liczebność wychodźstwa polskiego i jego rola w Turcji ciągle wzrastała, aby osiągnąć swoje apogeum w dwóch momentach dziejowych:

- po powstaniu węgierskim w 1848 roku, kiedy większość Polaków biorąca w nim udział przeszła na terytorium państwa osmańskiego,
- w czasie trwania wojny krymskiej w latach 1853–1856, podczas której utworzono dwie polskie jednostki wojskowe.

Po powstaniu węgierskim zaznaczył się największy w historii państwa osmańskiego przyrost liczbowy polskiego wychodźstwa żołnierskiego, które przekształciło się w emigrację polityczną, natomiast w okresie wojny krymskiej dało się zauważyć ożywioną działalność polskich ugrupowań politycznych na gruncie osmańskim. Wszystkie sprawy dotyczące układów między państwami, próby korekt granic w Europie, jak również wydarzenia rozgrywające się pod zaborami w Polsce, miały swój oddźwięk w Turcji.

Powstanie styczniowe wpłynęło na zorganizowanie polskiej jednostki wojskowej, a jego upadek spowodował napływ nowej fali wychodźstwa polskiego do Turcji. Jednakże, mimo zasilenia starej emigracji polskiej w państwie osmańskim przez nową, obserwowano już wtedy jej malejące znaczenie, zjawisko wtórnej emigracji do innych państw, przeważnie Europy Zachodniej, powolny zanik aktywności politycznej. Ostatni wysiłek podjęty przez to wychodźstwo związany był z konfliktem zbrojnym Turcji z Rosją w latach 1877–1878. Utworzono wówczas po raz ostatni, w bardzo skromnych rozmiarach, polską jednostkę wojskową. Od tego momentu znaczenie wychodźstwa polskiego w Turcji malało coraz bardziej (Karwowski, 1913; Harbut, 1929; Ziółkowski,

1929; Łysowski, 1957; Bazylow, 1982; Lewak; 1935; Reychman, 1972; Czajkowski, 1962; Gałczyńska-Kilańska, 1974).

Wiązało się to m.in. z brakiem napływu nowego wychodźstwa, wtórną emigracją, odmiennymi poglądami na kwestię odzyskania niepodległości, jak również innym układem sił na arenie międzynarodowej. Turcja przestała być „języczkiem u wagi” państw europejskich. Utworzenie niepodległego państwa polskiego, nowe ustawy tureckie o cudzoziemcach, szczególnie w okresie po proklamowaniu Republiki, przyczyniły się w głównej mierze do tego, iż polskie wychodźstwo kurczyło się coraz bardziej i zasadniczo pozostały tylko dwa ośrodki życia polskiego – Adampol i Stambuł (Dopierała, 1975; Woliński, 1983).

Korzenie rodzinne Zygmunta Książępolskiego

Protoplastą rodu był dziadek Zygmunta Książępolskiego po kądzieli, Wincenty Ryży, który pochodził ze szlacheckiego rodu herbu Godziemba z Wileńszczyzny.

Gdy był studentem medycyny na uniwersytecie w Wilnie, prowadził działalność patriotyczną, za co w 1863 roku został przez carskie władze zesłany na Syberię, skąd sprowadził go do Adampola jego wuj, doktor Stanisław Drozdowski, pełniący w tym czasie funkcję dyrektora kolonii. Drozdowski był cenionym lekarzem oraz wpływową osobą na dworze tureckiego sułtana Medżida. Tak wysoką pozycję uzyskał między innymi dzięki wyleczeniu matki sułtana z ciężkiej choroby oraz założeniu istniejącego do dziś francuskiego szpitala.

W latach 1881–1883 wybudował dom rodzinny, który był najokazalszym budynkiem w Adampolu². Do tego czteroizbowego, przestronnego jak na tamte czasy domu wprowadził się Wincenty z końcem listopada 1883 roku ze swoją żoną Zofią pochodzącą ze znanej adampolskiej rodziny Kępków, założonej przez Ignacego i Elżbietę, uchodźców po powstaniu listopadowym, którzy przybyli do Turcji z końcem lat pięćdziesiątych XIX wieku. Tutaj począwszy od 1864 roku przychodziły na świat ich dzieci: Stanisław (1864), Kazimierz (1886), Józef (1887), Czesław (1889), Eugenia (1893 – matka Z. Książępolskiego), Helena (1900) oraz Zofia (1903).

Z historią tego domu związana jest nierozzerwalnie historia rodziny. W 1918 roku, po wyjściu za mąż, dom opuściła przyszła matka porucznika, Eugenia Ryży. W tradycji polskości i patriotyzmu pieczołowicie kultywowanych przez dziadków wychowywane były kolejne pokolenia³.

² W 1992 roku, z okazji 150-lecia istnienia Adampola, dom Ryżych poprzez starania władz polskich i rodziny został nazwany Domem Pamięci i pełni rolę polskiego muzeum.

³ Z dokumentów przekazanych autorowi przez pana Lesława Ryżego, jednego z właścicieli polskiego Domu Pamięci (drugim właścicielem jest Antoni Dochoda).

Początek osady Adampol był efektem polskich dążeń do odzyskania niepodległości, których przywódcą na emigracji był książę Adam Czartoryski⁴.

Snując plany odzyskania niepodległości, książę Adam Jerzy Czartoryski dopatrywał się w Turcji ważnego sojusznika Polski pod zaborami, a także orędownika sprawy polskiej w walce z Rosją. Z polecenia Ks. Czartoryskiego szefem Agencji Głównej Misji Wschodniej mianowany został Michał Czajkowski⁵. Celem powołania Agencji oraz pogarszająca się sytuacja ekonomiczna polskich emigrantów w Turcji zrodziły pomysł utworzenia na terenie kraju chrześcijańskiej osady, która dałaby schronienie byłym powstańcom i emigrantom oraz stanowiła zarazem azyl polityczny, sprzyjający planowaniu działań antyrosyjskich (Czajkowski, 1962). W przypadku wojny z Rosją osadnicy mieli wejść w skład wojska, które będzie walczyło o niepodległość Polski.

Utworzeniu osady służyły przede wszystkim względy polityczne, jednak dla przyszłych jej mieszkańców miała mieć ona również silne znaczenie symboliczne, gdyż „dla adampolskich Kempków, Dochodów, Biskupskich czy Ochotskich ważniejsze od wielkiej polityki było to, że mogli żyć jak wolni ludzie pośród lesistych pagórków przypominających Polskę, której nie było” (Koniecka, 2013, s. 82).

W roku 1842 Michał Czajkowski podpisał porozumienie ze zgromadzeniem zakonnym francuskich misjonarzy zwanych lazarystami o ustanowieniu na ich terenach

⁴ Książę Adam Jerzy Czartoryski (1770–1861), syn Adama Kazimierza, mąż stanu, przywódca polskiej emigracji we Francji i pisarz, w latach 1804–1806 minister spraw zagranicznych Rosji. Doradca na Kongresie Wiedeńskim cara Aleksandra I, dzięki któremu utworzono Królestwo Polskie. W latach 1853–1856 patronował polskim formacjom wojskowym w Turcji. Zob. Czartoryski A.J. (1904–1905). *Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego i korespondencja jego z cesarzem Aleksandrem I*; Spółka Wydawnicza Polska; *Nowa Encyklopedia PWN*, t. 1, s. 827.

⁵ Sadyk Pasza Michał Czajkowski (1804–1886), powieściopisarz, działacz niepodległościowy. W powstaniu listopadowym (1830–1831) walczył w pułku jazdy wołyńskiej dowodzonym przez Karola Różyckiego. Odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari*. Po upadku powstania do 1832 roku przebywał na emigracji w Paryżu. W latach 1835–1836 członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Od 1838 roku był współpracownikiem księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. W 1841 roku wysłano go z misją dyplomatyczną do Sztambułu, wkrótce stanął na czele Agencji Polskiej na Wschodzie, rozbudzając nastroje antyrosyjskie w Turcji i na Bałkanach. Aktywny zwłaszcza w okresie Wiosny Ludów w 1848 roku. W 1850 roku przyjął islam i imię Mehmed Sadik, po czym przeszedł na służbę turecką. W działalności politycznej pomagała mu Ludwika Śniadecka. Podczas wojny krymskiej organizował oddziały kozaków sułtańskich, werbowane spośród Słowian bałkańskich i Polaków, dowodził nimi w 1854 roku w ofensywie wołowskiej (był komendantem Bukaresztu). Wskutek własnych intryg skłócił się z emigracją polską. Wkrótce utracił też poparcie sułtana, a oddziały kozackie uległy do pułków tureckich. Był wrogo nastawiony do powstania styczniowego, po jego upadku uległ ideom panslawizmu. Uzyskał wsparcie cara Rosji i przyjął prawosławie, następnie osiadł na Ukrainie (1867). Oskarżony o zdradę, nękany kłopotami osobistymi popełnił samobójstwo. Był znanym pisarzem, opisywał w tonach idealistycznych głównie Kozaczyznę oraz życie Słowian na Bałkanach. Pozostawił obszerne pamiętniki. Ich część, m.in. *Moje wspomnienia o wojnie 1854 roku*, wydano w Polsce w 1962 roku.

ziemskich polskiej wsi, będącej pierwszym tego rodzaju osadnictwem na obszarze Imperium Osmańskiego (Chudzikowska, 1971).

Będąc przedmiotem dzierżawy grunty ziemskie znajdowały się w okolicy około 100 km od ówczesnego Stambułu, po azjatyckiej stronie Bosforu, w sąsiedztwie miejscowości Beyköz. Formalne ustanowienie wsi nastąpiło w marcu 1842 roku, kiedy dokonano poświęcenia pierwszej chaty oraz oficjalnego nazwania osady Schronieniem Świętego Wincentego. Późniejsza nazwa Adampol przetrwała do roku 1920, w którym to władze republiki dokonały prawnego przemianowania na Polonezköy, co w języku tureckim oznacza polską wieś. Cały obszar kolonii pozostawał własnością rodziny Czartoryskich od 1883 roku do czasu nadania tej ziemi na własność jej mieszkańcom przez władze tureckie w 1960 roku. Ufundowanie polskiej gminy na terenach Imperium w momencie, w którym państwo polskie nie istniało na mapie politycznej świata, stanowiło niezwykle znaczące wydarzenie w historii polsko-tureckich stosunków politycznych.

W pierwszym okresie populacja Adampolu wynosiła zaledwie 12 osadników, będących przede wszystkim jeńcami z rosyjskiej armii, do której wcielono ich przymusowo. Wśród emigrantów znalazły się również pokrewne narody słowiańskie, co uwypuklało wyraźne zróżnicowanie dialektu używanego w osadzie. Ujednolicenie językowe nastąpiło dopiero w okresie późniejszym, w momencie utworzenia polskiej szkoły na terenie kolonii. Ze względu na pobyt Ks. Czartoryskiego w Paryżu początkowi mieszkańcy osady objęci zostali opieką państwa francuskiego, które wydało im również dokumenty potwierdzające ich tożsamość oraz status prawny. Warunkiem osiedlenia się na ziemiach Adampola było wyznawanie wiary rzymskokatolickiej oraz posiadanie rekomendacji od osoby poważanej. Pierwsi właściciele, a raczej użytkownicy ziemi, otrzymali ją na zasadzie dziedzicznej, bezpłatnej dzierżawy, a potomkowie ich przekazywali z kolei ziemię i domy swym następcom, dzieciom lub innym krewnym.

W przeciągu kilku lat, wraz z wybuchami kolejnych powstań, populacja Adampola wzrosła do liczby 100 mieszkańców, by pod koniec XIX wieku osiągnąć stan 150 osadników (Łątka, 1992). Kolejne fale osadnicze przyniosły osadzie uczestników powstania galicyjskiego, węgierskiej Wiosny Ludów oraz weteranów wojny krymskiej. W trakcie trwania tej ostatniej, we wrześniu 1855 roku, do Turcji udał się także największy polski poeta, działacz oraz publicysta polityczny Adam Mickiewicz, gotowy wesprzeć akcję organizowania legionu polskiego do walki z Rosją, jak również złożonego z Żydów tzw. legionu żydowskiego. Polski poeta zmarł kilka miesięcy po swoim przybyciu do Konstantynopola, najprawdopodobniej na skutek epidemii cholery. Jego śmierć oraz tymczasowy pochówek w Stambule stanowiły silny akcent w dziejach losów Polaków w Turcji.

Późniejsza kluczowa fala uchodźców przybyła do Turcji po upadku powstania styczniowego (1863–1864), a wśród nich znaleźli się wysoko wykształceni oraz wykwalifikowani polscy młodzi inżynierowie, którzy zostali zatrudnieni przez rząd turecki przy pracach związanych z budową nowej infrastruktury w państwie. Nowo przybyli

polscy inżynierowie i budowniczcy kolei Warszawa–Wiedeń zostali zatrudnieni przy budowie linii kolejowej na Bałkanach i tworzyli pierwsze nowoczesne drogi i mosty w Azji. Adampol w tym czasie przechodził okres wyraźnego rozkwitu, a na jego terenie mieszkało ponad sto rodzin stanowiących drugie pokolenie Polaków – obywatele Turcji. W 1883 roku książę Władysław Czartoryski⁶ sfinalizował umowę o wykupie ziemi z rąk zakonu lazarystów.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w roku 1918 mieszkańcy Adampola otrzymali prawo do posiadania polskiego obywatelstwa, a część z nich podjęła decyzję o powrocie do kraju, którego w istocie część z nich nie znała. Początki XX wieku przyniosły pogorszenie sytuacji ekonomicznej Adampolu, a trudy osadniczego życia utrudniały funkcjonowanie polskiej placówki szkolnej oraz lokalnej parafii. Utrudnienia te nie przeszkodziły jednak Adampolanom w pielęgnowaniu polskiej kultury, języka oraz wiary rzymskokatolickiej. Szansą dla polepszenia sytuacji ekonomicznej osady był fakt, że polska kolonia zyskiwała stopniowo coraz większą popularność wśród europejskiej oraz chrześcijańskiej diaspory, a jej charakter stopniowo przeobrażał się z czysto rolniczego w turystyczno-rekreacyjny oraz usługowy.

Wraz z wybuchem I wojny światowej wśród gości odwiedzających Adampol dominować zaczęli niemieccy oficerowie, podczas gdy dziewięciu Adampolan walczyło z wojskami ententy w obronie cieśnin Czarnomorskich i Stambułu. Wśród poległych na froncie znaleźli się bracia Alfons i Józef Wrzoskowie, natomiast Marek Gazewicz oraz Józef Dohoda szczęśliwie powrócili z frontu do osady w Adampolu. W armii tureckiej, jako syn powstańca styczniowego dziedziczący tureckie obywatelstwo, służył również późniejszy generał lotnictwa II RP – Ludomił Rayski⁷, który wstąpił do osmańskiego lotnictwa jako obserwator lotniczy na froncie dardaneelskim, a następnie do końca wojny służył w 5. pułku lotniczym w Izmirze.

⁶ Władysław książę Czartoryski (1828–1894), syn Adama Jerzego. Podobnie jak ojciec był emigracyjnym działaczem politycznym. Od 1855 roku współpracował w Stambule przy organizowaniu polskich formacji do walki z Rosją. Od śmierci ojca (1861) samodzielny kierownik Hotelu Lambert. W 1863 roku mianowany przez powstańczy Rząd Narodowy głównym agentem dyplomatycznym przy rządach Wielkiej Brytanii, Włoch, Szwecji i Turcji. Rozwinął działalność dyplomatyczną w celu uzyskania interwencji zbrojnej tych państw na rzecz Polski. W 1878 roku założył Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Był dożywotnim prezesem Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Pozostawił pamiętniki z lat 1860–1864, które w Polsce opublikowano w 1960 roku.

⁷ Ludomił Antoni Rayski (1892–1977), generał, pilot, inżynier. Przed I wojną światową członek związku strzeleckiego, następnie w latach 1914–1915 w Legionach Polskich. W latach 1915–1918 oficer lotnictwa armii tureckiej. Od 1936 roku dowódca Lotnictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych w Polsce, od 1934 roku generał brygady. W 1939 roku drugi wiceminister spraw wojskowych. W czasie II wojny światowej służył m.in. w lotnictwie francuskim, a w latach 1943–1946 był delegatem Inspektoratu, a później Dowództwa Polskich Sił Powietrznych na Środkowym Wschodzie. Odznaczony orderem *Virtuti Militari*.

Adampol przetrwał ze swoimi tradycjami w dobrej kondycji ekonomicznej do czasów współczesnych.

Por. mar. Zygmunt Księżopolski 19 września 1955 roku udzielił Radiu „Wolna Europa” wywiadu, w którym m.in. mówił o Adampolu i rodzinie w Turcji. Stwierdził co następuje:

Ojciec pochodził z Siedleckiego. Do Turcji przyjechał przed I wojną światową. Wysłany z Wiednia jako inżynier przez firmę techniczną, której powierzono elektryfikację pałacu sułtańskiego w Istambule. Osiedlił się i pozostał w Turcji. Mieszkaliśmy w Konstantynopolu, ale kontakt z Adampolem był bardzo bliski. Spędzaliśmy tam nie tylko wszystkie święta, ale i wakacje oraz niemal wszystkie wolne chwile. W Adampolu prawie wszyscy są ze sobą spokrewnieni, m.in. Kempkowie, Ziółkowsy, Biskupscy, Dochodowie, Wilkowszczy, Ryżowie. [...] Mój pradziadek podporucznik Ignacy Kempka był jednym z pierwszych osadników po powstaniu listopadowym. Ojciec matki, Wincenty Ryży, powstaniec 1863 roku również wyemigrował z Polski po powstaniu i osiedlił się w Adampolu. Adampolanie znani są przede wszystkim z głębokiego przywiązania do Polski i tradycji narodowych, gdzie są one bardzo żywe. W środowisku tym wielką cześć otacza się pamięć Adama Mickiewicza, który podobno był w Adampolu i którego pomnik ustawiony jest na placu przed kościołem Matki Boskiej Częstochowskiej. Stosunek władz tureckich do Adampola zawsze był bardzo dobry i życzliwy. Przez wiele lat Polacy z naszej miejscowości zwolnieni byli z podatków. Twórca nowoczesnego państwa tureckiego, Kemal Pasza, Atatürk był częstym gościem w Adampolu. Stawiał on Adampol za wzór rolnikom tureckim. (Księżopolski, 1955)

Obecnie w Adampolu mieszka około 1000 osób, z czego biegle po polsku mówi 40 osób. Polacy, którzy w latach 80. XX wieku wyjechali z osady, powrócili, założyli pensjonaty, restauracje itd. Ludność podkreśla związki z Polską. Na uwagę zasługują zabytki, do których zalicza się: Dom Pamięci Zofii Ryży, kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej, cmentarz z ciekawymi grobami, m.in. grobem Ludwiki Śniadeckiej (żony Michała Czajkowskiego), która była również sympatią Juliusza Słowackiego oraz 92 zabytkowe nagrobki.

Podchorąży Zygmunt Księżopolski (1937–1939)

Zygmunt Księżopolski urodził się 13 listopada 1918 roku w Stambule w patriotycznej rodzinie polskiej pochodzącej z Adampola. Rodzicami jego byli Mieczysław i Eugenia Ryży, mieszkańcy osady położonej 20 km od wybrzeża Morza Czarnego i 15 km od Bosforu, otoczonej pięknymi lasami, niedaleko od granicy administracyjnej Stambułu. Z akt ewidencyjnych Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu, do której przybył w lipcu 1937 roku, wynika, że szkołę średnią od 2. do 11. klasy kończył w Gimnazjum Francuskim im. Św. Joanny d’Arc w Stambule, w latach 1926–1936. Tam uzyskał maturę, którą nostryfikowano w lutym 1938 roku w Kuratorium Okręgu Pomorskiego w Toruniu.

Do Szkoły Podchorążych został przyjęty na Wydział Techniczny, gdzie uczył się od lipca 1937 roku do września 1939 roku (do wybuchu wojny). Legitymował się biegłą znajomością języka polskiego, francuskiego i tureckiego oraz mówił po grecku. Ponadto był technikiem lotniczym. W szkole awansował kolejno na stopnie: starszego marynarza podchorążego (4 października 1937 roku), mata podchorążego (październik 1938 roku) i bosmana mata podchorążego (sierpień 1939 roku) (Marynarka Wojenna, b.d.).

Dnia 10 lipca 1937 roku 44 młodych ludzi (27 na Wydziale Morskim i 17 na Wydziale Technicznym), którzy zdali egzamin konkursowy do Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu, zaczęło służbę w Marynarce Wojennej jako kandydaci do SPMW. Oficerem kursowym został por. mar. Tadeusz Kamiński. W lipcu i sierpniu przeszli wyszkolenie piechoty. We wrześniu zaokrętowano ich na ORP „Wilia”. Mieli szczęście – okręt szedł do Cowes i Le Havre. W październiku, po ich powrocie, Wydział Morski został zaokrętowany na ORP „Iskra”, a Wydział Techniczny powrócił do szkoły. Dnia 4 listopada odbyła się uroczysta przysięga. Pierwszy raz, już w mundurach podchorążych, wyszli na przepustkę do Torunia. Ze wspomnień Kazimierza Domańskiego (1995, s. 16):

Jednym z kolegów, którzy rzucili się w oczy już w czasie egzaminu wstępnego, był Zygmunt Książpolski. Po pierwsze pochodził z Turcji, po drugie nie umiał pływać. W jaki sposób udało mu się przejść przez pierwszą część egzaminu z pływania – 100 metrów dowolnym stylem – pozostaje do dnia dzisiejszego tajemnicą. Może słowo „przejść” jest kluczem do rozwiązania zagadki. Drugą częścią tego egzaminu był skok z trampoliny. Zygmunt bez wahania się wszedł na deskę i skoczył głową w dół. Nad powierzchnią wody ukazały się jego nogi, poruszające się metodą nożycową. Było to bardzo fascynujące, ale trwało trochę za długo. Nie ulegało wątpliwości, że Zygmunt stracił orientację pod wodą. Ktoś wskoczył do basenu, chwycił go za nogę i odholował do brzegu. Zygmunt nie umiał pływać, ale nikt nie mógł kwestionować jego odwagi, determinacji w wysiłkach uzyskania miejsca w SPMW. Nazwaliśmy go Turkiem.

Rok szkolny skończył się dla Wydziału Morskiego na początku maja 1938 roku, a dla „techników” miesiąc później. Technicy zostali zaokrętowani na ORP „Wilia”, na którym odbyli rejs naokoło Wysp Brytyjskich. Po rejsie odbywali praktykę w warsztatach Marynarki Wojennej w Gdyni. Na początku listopada zaczął się nowy rok szkolny 1938/1939. Tym razem ze znaczną zmianą: Szkoła została przeniesiona z Torunia do Bydgoszczy, a jej nową siedzibą zostały budynki, w których wcześniej była Szkoła Podchorążych dla Podoficerów. Była to pozytywna zmiana pod względem warunków zakwaterowania, sal wykładowych, miejsc rekreacyjnych itp. Zamiast dużych sypialni, jak to było w Toruniu, podchorążowie mieli do dyspozycji pokoje trzyosobowe. W roku szkolnym 1938/1939 na terenie Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej odbyły się zawody szermiercze (na szable) między SP Artylerii, SP Kawalerii i SP Marynarki Wojennej. W lutym 1939 roku rocznik został wysłany na kurs narciarski do Zwardonia. Najlepiej z rocznika wypadli podchorążowie Jerzy Dittmar i Bronisław Rybarczyk

(Wydział Techniczny) oraz Bogdan Bratkowski (Wydział Morski). W lutym 1939 roku, z okazji Święta Marynarki Wojennej, miał się odbyć bal Szkoły – oficjalne wystąpienie SPMW na terenie Bydgoszczy. Został odwołany ze względu na żałobę po papieżu Piusie XI⁸. Dzięki inicjatywie Dowódcy Oddziału Podchorążych – kpt. mar. Stanisława Mieszkowskiego bal został przeprowadzony – w formie nieoficjalnej – jako zakończenie roku szkolnego (Obertyński, 1994). Wypadło ono w czerwcu, tuż przed Zielonymi Świętami. W 1939 roku, ze względu na sytuację polityczną, urlopu na Wielkanoc nie było. Jako rekompensatę podchorążowie otrzymali dwa dni urlopu na Zielone Święta. Po powrocie cały rocznik wyjechał na flotę do Gdyni. Wydział Techniczny zaokrętowano na ORP „Mazur”, a Wydział Morski na ORP „Gryf”. Dnia 24 sierpnia przyszedł rozkaz wyokrętowania i powrotu do Szkoły. Pobyt w Bydgoszczy trwał do 1 września, dnia wybuchu wojny. Wieczorem tego dnia nastąpiła ewakuacja Szkoły do Rzecznej Floty Pińskiej (Domański, 1995).

Wybuch wojny – kampania 1939 roku

Kampania 1939 roku, według przebiegu służby wojskowej bosmanmata podchorążego, trwała 35 dni i poczynając od 1 września do 5 października złożyły się na nią kolejne wydarzenia:

1. Od 1 września do 6 września ewakuacja z SPMW z Bydgoszczy do Horodyszczy pod Pińskiem;
2. Od 6 września do 13 września pobyt w Horodyszczy;
3. Dnia 13 września wymarsz z Horodyszczy do Pińska;
4. Od 13 września do 17 września formowanie I i II baonu marynarzy (Księżopolski drużynowym w II baonie);
5. Od 17 września do 26 września wymarsz z Pińska w kierunku Horodna, Kamienia Koszyrskiego, Krymna i Szacka;
6. Dnia 26 września wymarsz do Szacka;
7. Od 27 września do 28 września wymarsz z Włodawy. Baon marynarzy wcielony do 182. pułku piechoty 60. dywizji „Kobryń”, grupy gen. Franciszka Kleberga, Księżopolski mianowany w I batalionie drużynowym;
8. Dnia 29 września udział w bitwie pod Jabłoniem z bolszewikami;
9. Dnia 30 września wraz z batalionem pobyt w okolicy Parczewa;
10. Dnia 1 października pobyt w okolicy Radzymina;
11. W dniach 1–5 października udział w bitwie pod Kackiem, Księżopolski ciężko ranny (Marynarka Wojenna, b.d.).

⁸ Pius XI, Achille Ratti (1857–1939) paleograf, od 1914 roku prefekt Biblioteki Watykańskiej. Od 1918 roku wizytator apostolski na Polskę i Litwę, w latach 1919–1921 pierwszy nuncjusz w II Rzeczypospolitej. W 1929 roku doprowadził do podpisania traktatów laterańskich, zawarł konkordat z Polską.

W odpowiedzi na rozkaz kmdr. Witolda Zajączkowskiego (Sawicki, 1996) załogi zatopionych jednostek rzecznych zaczęły wycofywać się w kierunku na Moroczno, gdzie było dotąd miejsce postoju dowódcy floty, a potem na Lubieszów i Kamień Koszyrski. W tym samym kierunku ewakuowały się inne mniejsze oddziały, zarówno marynarzy, jak i wojsk (m.in. batalion Obrony Narodowej), które znalazły się w rejonie Pińska. Najpoważniejszą liczebnie, choć bez cięższego uzbrojenia siłę stanowiły dwa bataliony morskie, utworzone na bazie Kadry Floty Rzecznej ze zmobilizowanych rezerwistów. Funkcje dowódców i zastępców plutonów i drużyn objęli w nich podchorążowie marynarki starszego rocznika.

Marsz był forsowny i trudny, gdyż odbywał się piaszczystymi drogami i przeważnie w porze nocnej. Kończyła się druga dekada września i w tym czasie niemieckie samoloty grasowały zupełnie niezagrożone, a obrona przeciwlotnicza maszerujących oddziałów była bardzo słaba. W ciągu dnia konieczne było zatrzymywanie się na postój w lesie i staranne maskowanie przed lotnictwem.

Od Lubieszowa, gdzie miał swą kwaterę gen. Kleeberg, połączone oddziały udały się do Kamienia Koszyrskiego. W tym czasie przybyła tam drogą kolejową z północy grupa marynarzy kmdr. ppor. Stefana Kamińskiego.

Marynarze ci, po zatopieniu swych jednostek przed zwalonym mostem kolejki Janów Poleski–Kamień Koszyrski, załadowali się na podstawiony pociąg, którym bez przeszkód dotarli do Kamienia Koszyrskiego. Tam, zgodnie z rozkazem gen. Kleeberga, zezwalającym na opuszczenie szeregów, po oddaniu broni i amunicji tym wszystkim, którzy nie czuli się Polakami lub zwątpili w słuszność dalszej walki albo też chcieliby połączyć się z mieszkającymi na Polesiu rodzinami (dotyczyło to wielu marynarzy zawodowych z Pińska), stan liczbowy oddziałów nieco się zmniejszył. Z drugiej jednak strony ten rozsądny rozkaz dowódcy grupy operacyjnej znakomicie polepszył karność wojsk, w których uprzednio zdarzały się raz po raz wypadki defetyzmu i dezercji. Trudno im się zresztą dziwić, biorąc pod uwagę, że skład naszego wojska nie był przed wojną jednolity narodowościowo i obejmował stosunkowo duży procent mniejszości narodowych, m.in. Białorusinów i Ukraińców, ponadto zaś na pogorszenie ogólnego nastroju niewątpliwym wpływ miała ogólna, stale pogarszająca się sytuacja wojskowo-polityczna. Szczególnie demoralizujące były wiadomości o ucieczce najwyższych władz państwowych i wojskowych do Rumunii. Żołnierze i marynarze, którzy pozostali jednak pod rozkazami gen. Kleeberga, a była ich oczywiście przytłaczająca większość, byli przepojeni wolą walki z Niemcami i nie lękali się żadnych trudów ani ofiar, aby zrealizować postawione przez dowódcę zadanie: marsz na pomoc oblężonej stolicy.

Dalsza droga na Włodawę stawała się coraz trudniejsza i bardziej niebezpieczna z uwagi na nasilanie się działalności nieprzyjacielskiego lotnictwa. Marsz odbywał się nadal nocami, ale niektóre oddziały, a wśród nich marynarze kmdr. ppor. Kamińskiego,

kontynuowały drogę pociągiem. Okazało się to jednak bardzo niebezpieczne, gdyż pociąg został zbombardowany na stacji Nujno. Dalszą drogę przez miejscowości Kaczyn i Ratno do Włodawy wspomniani marynarze odbyli już pieszo, jako tylna straż wojsk gen. Kleeberga. Niejednokrotnie dochodziło w tym czasie do lokalnych utarczek z niemieckimi dywersantami. Jedna z nich miała miejsce na południe od miasteczka Małoryta, gdzie otoczono uzbrojony oddział kolonistów niemieckich, w wyniku czego zdobyto 36 karabinów i pistoletów maszynowych najnowszej produkcji (Głowacki, 1976.).

W końcu września 1939 roku do Mokran doprowadzono grupę polskich jeńców wojennych z rozbrojonego oddziału Flotyli Rzecznej Marynarki Wojennej z Pińska. Ośmiu oficerów i podoficerów jednostki sowieckie zabrały ze sobą, by wywieźć ich do niewoli w głąb ZSRR. Pozostałych, co najmniej dwóch oficerów i 16 podoficerów, przekazano w ręce bojówek ukraińskich, które dokonały na nich mordu 28 września 1939 roku (Przewoźnik i Adamska, 2010). Wydarzenie to upamiętnia pomnik odsłonięty w 1991 roku (Komorowski, 2009).

Dnia 28 września maszerujące oddziały dotarły do Włodawy, leżącej już za Bugiem. O przeprawie przez tę rzekę opowiadał ppor. mar. Tadeusz Kawalec, oficer szyfrowy Samodzielnej Grupy Operacyjnej Polesie:

Forsowanie Bugu odbywało się pod ciężkim ogniem artyleryjskim dywizji pancерnej. Saperzy budowali naprędce most i zaczęli zajmować stanowiska cekaemiści. Moi marynarze z oddziału łączności odkryli płaskodenne puchówki bużańskie, podobne trochę do polskich „duszohubek”. Zaczęliśmy je zbijać (po trzy) i spychać na wodę. Udało się nam przeprowadzić jedną kompanię kobryńskiego pułku piechoty. Niestety w czasie ostatniego nawrotu gęstniejące już pociski rozbiły i rozproszyły nasze „okręty” i część ludzi ratowała się, płynąc i brodząc w wodzie.

Zmęczeni i mokrzy czekaliśmy na przeprawę.

Wreszcie doszliśmy do Włodawy pełnej uciekinierów i paniki.

Ludzie przypatrywali się kolumnom wojska idącym skrajem szosy z wyrazem jakby przestachu (widzieli parę godzin temu oddziały niemieckie). Środkiem szosy dzwoniły kopyta brygady gen. Kmicic-Skrzyńskiego. Ułani nie mieli już lanc, ale trzymali fason kawaleryjski.

W miejscowym urzędzie pocztowym zainstalowaliśmy radiostację i bosman-szef bez przekonania nastroił na odbiór. Nagle sięgnął po blankiet i zaczął szybko wypełniać kolumny pięciocyfrowych liczb. Podał mi wypełniony blankiet i sięgnął po następny.

Wyjąłem przemoczone „drabinki” (kąpiel w Bugu) i po podstawieniu pod grupy cyfr wyliczałem klucz do kodu. Po rozszyfrowaniu pierwszych zdań zapytałem bosmana, czy to na pewno nasi nadawali. Potwierdził, że tak, bo poznaje kolegę z Warszawy po sposobie nadawania. Była to depesza gen. Rómmla o kapitulacji Warszawy.

Po spaleniu tekstu kodowanego pobiegłem szybko do sztabu. Przed wejściem do gen. Kleeberga zatrzymał mnie szef łączności ppłk. Stawarski (chyba dobrze pamiętam nazwisko), mówiąc, że dowódca jest bardzo zmęczony. Pokazałem mu depeszę i już bez słowa

weszliśmy do pokoju. Gen. Kleeberg nie spał jeszcze (było ok. 23.00 godz.) – długo czytał i następnie upewnił się, kto zna treść. Potem powiedział cicho, zmęczonym głosem: „Tej depezy nie było, na takie wiadomości jest zawsze czas”. (Borowiak, 1989)

Depesza z Warszawy przekreślała plan pójścia na odsiecz oblężonej stolicy, ale gen. Kleeberg nie zamierzał kapitulować. We Włodawie zreorganizował swe wojska, zwalniając ze służby wszystkich rannych i chorych. Samodzielna Grupa Operacyjna Polesie składała się z dwóch dywizji piechoty, jednej dywizji i jednej brygady kawalerii oraz różnych oddziałów dyspozycyjnych. Bataliony morskie, po reorganizacji we Włodawie, weszły jako batalion marynarki w skład 182. pułku piechoty należącego do 60. dywizji piechoty.

Dowódcą batalionu został kmdr ppor. Stefan Kamiński. Dowódcą 1. kompanii był kpt. art. Jerzy Wojciechowski, 2. kompanii – kpt. mar. Lucjan Rabenda (a jego zastępcą i dowódcą jednego z plutonów por. mar. Witold Wyrastek), 3. kompanii – kpt. piech. Jan Lipecki, kwaterymistrzostwo zaś objął kmdr ppor. Alojzy Pawłowski.

Generał Kleeberg ruszył ze swymi wojskami na północny zachód, na Parczew, a później w kierunku Kocka. Tam też, pod Serokomlą, Wołą Gułowską, Lipinami i Helenowem doszło w dniach 2–5 października do ciężkiej i długotrwałej bitwy z przeważającymi siłami nieprzyjaciela, które zacisnęły szczelną obręcz wokół Samodzielnej Grupy Operacyjnej Polesie. Bitwa ta przyniosła polskim oddziałom poważne sukcesy na poszczególnych odcinkach walki, jednakże w ostatecznym efekcie nie dało się już wykorzystać zwycięskich rezultatów bitwy. W momencie bowiem, kiedy wojska gen. Kleeberga przeprowadziły udane operacje, zabrakło im amunicji, co przesądziło o losie zgrupowania.

Jeden z epizodów tej ostatniej wielkiej bitwy wojny obronnej 1939 roku przedstawił ówczesny podchorąży marynarki starszego rocznika, Kazimierz Domański (1995):

Zrozumiałem, że nasza kompania idzie do kontrnatarcia. Ogień nieprzyjaciela, szczególnie z broni maszynowej, stawał się coraz gęstszy. Szliśmy przez las. Na skraju lasu utworzyliśmy linię. Po przeciwnej stronie gładkiego pola – odległość może 200, może 300 metrów – Niemcy. Ci ostatni nie oszczędzili amunicji. Pamiętam, że po mojej lewej stronie odgryzał się nasz karabin maszynowy, którego obsadą dowodził mój kolega Jerzy Stein. W pewnym momencie komenda od naszego dowódcy: „Bagnet na broń! – Przygotować się! – Do szturm!” W tym samym niemal momencie zauważyliśmy, że po przeciwnej stronie (była tam mała wioska) Niemcy zerwali się do ucieczki. Nasz karabin maszynowy odezwał się na całą parę. Widziałem uciekających Niemców i wypuściłem pięć kul z mego karabinu w ich kierunku. [...] W czasie tej bitwy zostali ranni i znaleźli się w szpitalu jenieckim w Radomiu następujący koledzy: Edek Brocki, Adaś Dedio, Walerian Dobromirski, Leszek Górniewicz, Mietek Kaczmarek, Zygmunt Książkowski, Romek Niedzielski, Broniek Sonnenfeld i Gienio Szczepański. Wszyscy wyżej wymienieni, za wyjątkiem Mieczysława Kaczmarka (Wydział Morski) i Gienia Szczepańskiego prędzej czy później uciekli ze szpitala.

Jeden z fragmentów bitwy wspomina również ppor. mar. Kawalec:

[...] podbiegłem na punkt dowodzenia z meldunkiem i widziałem rozwijający się z pozycji wyjściowej do natarcia batalion kmdr. ppor. Kamińskiego. Mimo odległości, komandor był dobrze widoczny (wysoka, chuda sylwetka), ponieważ wśród gęstego już ognia wskazywał kierunki natarcia dla poszczególnych kompanii z konia. Na skrzydle posuwała się skokami kompania dowodzona przez kpt. Jerzego Wojciechowskiego.

Wracając z nowymi tekstami, usłyszałem jeszcze komentarz szefa sztabu, płk Łapickiego: Idą jak na ćwiczeniach pokazowych – fasoniarze granatowi.

Pomijając pewną przesadę czy przenośnię, z jaką szef sztabu grupy operacyjnej nazwał marynarzy, bo wiadomo, że granatowe mundury dawno już wymienili na zielone, nie ulega wątpliwości, że zachowali oni fason aż do końca, i to pomimo dotkliwych nieraz strat. W ataku pod Lipinami został trafiony dwiema kulami w brzuch prowadzący swój pluton do natarcia por. mar. Witold Wyrostek. Klęcząc, wołał jeszcze: „Naprzód, chłopcy, naprzód!”, aż trafiony trzecią kulą w usta umilkł na zawsze.

Śmierć nie omijała również podchorążych. Ze starszego rocznika zginęli w bohaterskiej walce podchorążowie Władysław Dullewicz i Jerzy Steifer, z młodszego zaś – podchorążowie Jan Kąkol, Lechosław Porwisiak i Przemysław Rybiański. Zginął por. mar. rez. Edmund Grzędziński, poległo wielu podoficerów i marynarzy ze spieszonych załóg okrętów oraz z Kadry Flotylii Rzecznej, a liczni oficerowie, wśród nich kpt. Rabenda i kpt. Wojciechowski, podoficerowie i marynarze zostali ranni.

Mimo ponoszonych strat batalion marynarki nie ustawał w walce, zaciekle atakował i zwyciężał wroga. Ostatnie chwile walki wspomina przedstawiciel najmłodszego rocznika podchorążych, Tadeusz Budzyński:

Na wszystkich prawie odcinkach posuwamy się naprzód. Ale straszliwa prawda zaczyna nam zaglądać w oczy. Brak amunicji. Ostatnie nasze natarcie skończyło się późnym wieczorem 5 października. Wycofani do tyłu, na skraj wsi Ofiara, zmęczeni, mokrzy i diabelnie głodni, zasnęliśmy z niepokojem, co przyniesie jutro. Jakieś przeczucie mówiło, że to już koniec. Następnego ranka przyniósł ze sobą kapitulację całej grupy. (Pertek, 1990, s. 199–201)

W ten sposób zakończyła swą wojenną służbę większość podchorążych marynarki dwóch roczników, którym, zamiast bronić polskiego morza, przyszło w udziale w zielonych mundurach, z bagnetem na karabinie iść do ataku na nieprzyjaciela w głębi kraju. Po kapitulacji niektórzy z nich zdołali jednak zbiec z niewoli podczas transportu, bądź też później – ze szpitala. Włączyli się oni następnie do walki podziemnej w kraju lub zasilili szeregi Polskiej Marynarki Wojennej na zachodzie, jak np. podchorąży Edmund Brocki, który zginął później wraz z okrętem podwodnym „Orzeł” czy podchorąży Zygmunt Książepolski, który pływał jako drugi oficer mechanik na ORP „Piorun”.

Ci spośród podchorążych obu roczników, którzy zostali skierowani do obozów jenieckich w głębi Niemiec, musieli przez blisko sześć lat pozostawać tam jako Kriegsgefangene. Aby ulżyć ich losowi, kmdr ppor. Alojzy Pawłowski zaproponował na postoju w Radomiu dowódcy 60. dywizji piechoty, do której przynależał 182. pułk,

a w jego składzie batalion morski, żeby podchorążych najstarszego rocznika promować na podporuczników marynarki. Dowódca dywizji, płk art. Adam Epler wyraził zgodę na tę propozycję i podpisał w książeczkach wojskowych podchorążych antydatowane nominacje. Dzięki temu podchorążowie ci, a właściwie już podporucznicy, dostali się do obozów oficerskich, tzw. oflagów, choć nie wszyscy, ponieważ część z nich Niemcy wysłali do stalagów (Pertek, 1990). W Anglii w 1941 roku Kierownictwo Marynarki Wojennej nie uznało tej promocji oficerskiej (Sawicki, 1996).

Druga część epopei w latach 1939–1946

Zygmunt Księżopolski, który w czasie kampanii polskiej 1939 roku był dwukrotnie ranny (w to samo miejsce) dostał się do niewoli 5 października pod Kockiem. Przebywał w Radomiu do 5 listopada 1939 roku. W tym czasie był operowany przez lekarzy niemieckich bez narkozy i rentgena. Gdy został zwolniony z niewoli, jego kuzynce udało się przewieźć go do Warszawy, gdzie przebywał do 17 września 1940 roku. Tam odbyła się kolejna operacja, tym razem przeprowadzali ją polscy lekarze w szpitalu ewangelickim. Po operacjach był częściowo sparaliżowany. Po ponad miesięcznej podróży z Polski dotarł do Turcji, gdzie pracował w Ankarze w fabryce samolotów. Od razu zaczął się starać o wyjazd do Anglii, co nie było łatwe z uwagi na trwającą wojnę. Dzięki wielu staraniom, 28 stycznia 1942 roku dotarł do Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie, gdzie przebywał do 4 grudnia 1942 roku. Stamtąd skierowany został do Anglii, gdzie przybył 27 lutego 1943 roku. Jak trudno było się tam dostać, świadczy droga, którą przebył do celu (pokonał Syrię, Palestynę i Południową Afrykę). Na Wyspach Brytyjskich trafił do Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej, gdzie przebywał od 15 marca do 31 maja 1943 roku. Tam 1 lipca 1943 roku został mianowany podporucznikiem marynarki w Korpusie Morskich Oficerów Technicznych przez Wodza Naczelnego generała broni Kazimierza Sosnkowskiego.

Ppor. mar. Zygmunt Księżopolski był przydzielony i pływał na następujących jednostkach: ORP „Błyskawica” – 1.07.1943–23.10.1943; ORP „Burza” – 24.10.1943–23.03.1944. Od 24 marca 1944 do 10 maja 1944 oddelegowany do Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej. Następnie od 11 maja 1944 do 3 października 1944 pływał na ORP „Krakowiak”. Od 4 października 1944 do 20 grudnia 1944 oddelegowany do Obozu Szkolnego Marynarki Wojennej. Od 21 grudnia 1944 do 5 sierpnia 1945 pływał na ORP „Piorun” na stanowisku drugiego oficera mechanika. W trakcie mianowany porucznikiem marynarki w Korpusie Morskich Oficerów Technicznych rozkazem z dnia 3 maja 1945 roku, następnie oddelegowany do grupy ścigaczy jako oficer mechanik od 6 sierpnia 1945 do 18 października 1946 (Graczyk, 2007). Do 21 października 1946 był w dyspozycji Komendanta Morskiego Południe. Kolejny przydział (21.10.1946–28.12.1946) to wyznaczenie na Dowódcę Grupy Wydział. Lot. 4. „Stretton” przez Zarząd Personalny Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej decyzją nr 48

z dnia 9 grudnia 1946. Tu kończą się wojenne losy por. mar Zygmunta Księżopolskiego (Peszke, 1995).

W trakcie służby wojskowej odznaczony został Krzyżem Walecznych i Medalem Morskim x 2 z jednym okuciem (półtora roku zaokrętowania).

Epilog

W 1947 roku Księżopolski wyemigrował do Kanady, a w roku 1955 przeniósł się do Stanów Zjednoczonych. W życiu cywilnym pracował przeważnie w firmach przemysłu lekkiego, gdzie zajmował stanowiska głównego inżyniera. W 1985 roku odkryto, że ma raka. Przeszedł kilka operacji, włącznie z amputacją prawego ramienia. Mimo tego zaprzestał prowadzenia samochodu osobowego dopiero na trzy miesiące przed śmiercią. Nigdy się nie skarżył i nie tracił humoru. Zmarł 4 września 1988 roku. Ciało jego zostało skremowane i wrzucone do morza (Domański, 1995). Por. mar Zygmunt Księżopolski, wielki polski patriota, potomek powstańców i emigrantów polskich w Turcji. Bohater dwóch narodów, polskiego i tureckiego. Mimo że walczył za Polskę, czuł się również obywatelem tureckim, obywatelem Ojczyzny, gdzie urodził się i spędził młodzieńcze lata. Jego losy, skomplikowane i burzliwe, ukazują człowieka szlachetnego, honorowego, oddanego pięknym ideałom. Żył w kilku krajach, ale zawsze pamiętał o swoich korzeniach. Nie doczekał wolnej Polski po II wojnie światowej. Pamięć o nim przetrwała w tureckim Adampolu, gdzie obecne i następne pokolenia obywateli tureckich polskiego pochodzenia zapamiętują go jako szlachetnego i wielkiego człowieka. Warto również w Polsce pamiętać o nim jako postaci, która poświęciła swoje młode życie dla Polskiej Marynarki Wojennej, nie szczędząc krwi w chwili zagrożenia bytu państwa podczas II wojnie światowej. Ludzie pokroju por. mar. Zygmunta Księżopolskiego powinni widnieć na kartach polskiej historii jako wzory do naśladowania.

BIBLIOGRAFIA

1. Bazyłow L. (red.). (1982). *Historia Dyplomacji polskiej*, t. 3, 1795–1918. Wyd. PWN.
2. Borowiak, J. (1989). Flotyła pińska po 17 września. *Kierunki*, 5.
3. Chudzikowska, J. (1971). *Dziwne życie Sadyka Paszy. O Michale Czajkowskim*. Z Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, Rkps. 5910.
4. Czajkowski, M. (1962). *Moje wspomnienia o wojnie 1854 roku*. Wyd. MON.
5. Domański, K. (1995). *Rocznik 1937–?, Nasze Sygnały*, 178, s. 1–16.
6. Dopierała, K. (1975). Polacy w Turcji XIX i XX wieku w historiografii polskiej, *Przegląd Zachodni*, 5/6, s. 118–128.
7. Gałczyńska-Kilańska, K. (1974). *Polacy w kraju półksiężycy*. Wydawnictwo Literackie.
8. Głowacki, L. (1976). *Działania wojenne na Lubelszczyźnie w 1939 roku*. Wyd. Spółdzielnia Ludowa.
9. Graczyk, M. (2007). *Admirał Świrski*. Oficyna Wydawnicza FINNA.
10. Harburt, J. (1929). *General Bem w Turcji*. Książnica – Atlas.

11. Karwowski, S. (1913). *Polacy w Turcji*. Drukarnia „Pracy”.
12. Komorowski, K. (2009). *Boje polskie 1939–1945. Przewodnik encyklopedyczny*. Wyd. Bellona.
13. Koniecka, A. (2013). Polska po turecku, *VIP Biznes& Styl*, 5/6, s. 82.
14. Książopolski Z. (1955, 19.09), *Wywiad z por. mar. Zygmuntem Książopolskim*. Rozm. przepr. Jan Przybysz. Radio Wolna Europa. Zapis papierowy jako dokument muzealny.
15. Lewak, A. (1935). *Dzieje emigracji polskiej w Turcji (1831–1878)*. Wyd. Gebethner i Wolff.
16. Łątka, J.S. (1988). *Romantyczny Kondotier*. Wyd. Śląsk.
17. Łątka, J.S. (1992). *Adampol polska wieś nad Bosforem*. Wyd. ZNAK.
18. Łosowski, P. (1957). Antycarska działalność Polaków na ziemi tureckiej. *Wojsko Ludowe*, 7, s. 10–16.
19. Obertyński, E. (1994). *Noc Komandorów*. Wyd. Feniks.
20. Peszke, M.A. (1995). Polska Marynarka Wojenna w II Wojnie Światowej. Szkic historyczny. Dodatek do *Przeglądu Morskiego*, 4. Tłum. A. Jabłoński, M. Serafin. Wyd. Polish Naval Association.
21. Pertek, J. (1990). *Wielkie dni małej floty*. Wydawnictwo Poznańskie.
22. Przewoźnik, A., Adamska, J. (2010). *Katyń. Prawda. Pamięć*. Wyd. Świat Książki.
23. Reychman, J. (1972). *Podróżnicy polscy po Bliskim Wschodzie*. Wyd. Wiedza Powszechna.
24. Reychman, J. (1973). *Historia Turcji*. Wyd. Ossolineum.
25. Sawicki, J.K. (red.). (1996). *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, t. II, *Polska Marynarka Wojenna*, cz. 1, *Korpus oficerów 1918–1947*. Pracownia Historii Wyższej Szkoły Morskiej.
26. Sikorski, A. (1966). *Kampania wrześniowa na Lubelszczyźnie 1939 roku*. Wyd. UMCS.
27. Woliński, J. (1983). *Z dziejów polsko-tureckich*. Wyd. MON.
28. Marynarka Wojenna (b.d.). *Przebieg służby wojskowej 1937–1942 Zygmunta Książopolskiego*. Z odpisu zeszytu ewidencyjnego Marynarki Wojennej. Zbiory L. Ryżego w Adampolu.
29. Ziółkowski, P. (1929). *Adampol (Polonezköy). Osada polska w Azji Mniejszej. Zapis historyczne*. Wydawca: nakład autora.